



p-565

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pożywiony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na piątek 5 października 1928 r.

Nr. 233

## Łamią sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki

W Niemczech toczy się obecnie dyskusja nad sytuacją wytworzoną francusko-angielskim przymierzem morskim. Wiadomo naszym czytelnikom już z telegramów, że porozumienie francusko-angielskie w sprawie zbrojeń morskich, znalazło nieprzychylną ocenę w Stanach Zjednoczonych. Niemcy fakt ten chcą wykorzystać dla siebie i zastanawiają się bardzo poważnie nad tem, kogo obdarzyć swem zaufaniem, czy Amerykę czy też Anglię. Mimo, że Niemcy podczas wojny kazali się modlić: „Boże ukarż Anglię“, spozierają obecnie kokietnie w stronę Anglii i widzieliby chętnie, gdyby Anglia okazała się bardziej przychylną dla kokieteryj niemieckiej. Łamią sobie głowę nad rozwiązaniem zagadki, czemu właściwie Anglia zbliża się raczej do Francji niż do nich.

Odpowiedź na to nie tak trudna jakby się to napozór zdawało. Przedewszystkiem Anglia zauważyła nieszczerą Niemiec, ich grę dwulicową w Lidze Narodów i w stosunku do bolszewickiej Rosji. Niemcy chciały bowiem równocześnie zdobyć zaufanie Bolszewii i Anglii.

Sojusz Niemiec z Rosją jest rzeczą wprost godzącą w interesy Anglii, która nie znosi żadnego poważnego rywala w handlu i przemyśle.

Powtórę trzeba zrozumieć, że Anglia dlatego wstąpiła do koalicji antyniemieckiej, ponieważ Niemcy zaczęły zagrażać bardzo poważnie jej interesom zarówno na lądzie jak i morzu.

Po pokonaniu Niemiec wysunęła się Francja jako główna rywalka Anglii. Dopóki Niemcy nie zdradzały dość szybkiego odbudowania swego przemysłu i handlu po wojnie, tak długo Anglia grała na osłabienie Francji. Gdy się obecnie przekonała, że Niemcy mogą się stać w niedalekiej przyszłości potężniejszym rywalem dla niej od Francji, zaczyna teraz grać na osłabienie Niemiec.

Taką była polityka Anglii od setek lat i taką jest obecnie.

Gospodarcze położenie Anglii nie pozwala rządowi brytyjskiemu grać roli szlachetnego obrońcy i przyznawać swoim dłużnikom w Europie ułatwień, których sam nie otrzymał od swego amerykańskiego wierzyciela w Waszyngtonie. Ewakuacja Nadrenji, cokolwiek w zasadzie można powiedzieć na jej korzyść, ma charakter łaski dla Niemiec, a w momencie, gdy kwestja reparacji ma być podniesiona, nie jest wcale właściwym wypuszczenie z rąk kart w tej grze.

W każdym razie incydent ten posłużył raz jeszcze do zademonstrowania solidarności anglo-francuskiej ententy. Polityki obu narodów prowadzone są zgodnie w atmosferze konsultacji i kooperacji. Anglo-francuska umowa morska jest nowym tego dowodem. Sprowadza ona w jednej linii brytyjsko-francuskie interesy w sprawach morskich na drodze, która okaże się nadzwyczaj użyteczną przy zbliżającej się dyskusji o rozbrojeniu w Genewie i gdzie indziej.

Choć nie powiadomiono, że umowie morskiej anglo-francuskiej towarzyszy analogiczna umowa co do warunków rozbrojenia lądowego i chociaż nie mamy powodu przypuszczać, że taka druga umowa istnieje spisana na papierze, jednak rzecz ta jest tak logiczna i naturalna, że nie tylko prasa ale nawet odpowiedzialne oświadczenia w innych stolicach liczą się z istnieniem tej drugiej umowy jako z rzeczą niewątpliwą.

Wszystko to idzie ku dobremu i zadaje kłam wywodom tych ludzi, którzy z powodów o naturze do pewnego stopnia obskurnej — sprzeciwiają się wszystkiemu, co może wyglądać na rozwój współdziałania Wielkiej Brytanii i Francji. Choroba sir Austena Chamberlaina, która na nieszczerze odsuwa go ze sfery czynnej pracy na kilka miesięcy, nie może zmienić faktu anglo-francuskiej współpracy.

## Coby się stało, gdyby Niemcy przed 10 laty zwyciężyli?

W roku bieżącym obchodzimy dziesięciolecie od chwili pogromu Niemiec i zmartwychwstania niepodległej Polski. Wspominając owe wypadki dziejowe, które wróciły wolność ludom jęczącym w niewoli, mało kto z nas zastanawia się dzisiaj nad tem, jakby wyglądała Europa, gdyby nie klęskę, ale zwycięstwo odnieśli Niemcy w ostatniej wojnie światowej.

Bliższe szczegóły w tym kierunku daje nam dzieło zbiorowe Holbinga, poświęcone katastrofie niemieckiej w r. 1918, jakie ukazało się swego czasu w Niemczech i obudziło interes także i poza granicami ojczyzny Hindenburga.

Mieszczą się tam artykuły pułkownika Schwertfegera, generała Kuchla i prof. Delbrucka. Prócz tego umieszczono w książce nieopublikowane dotychczas niemieckie dokumenty nader ważne, dotyczące warunków pokoju. Opracował je Ludendorff w czasie, gdy armia niemiecka znajdowała się w zwycięskim pochodzie w głąb Francji, w czerwcu r. 1917, a więc 11 lat temu.

Jak Niemcy zamierzali ugruntować panowanie swoje w Europie?

Otóż Rosja miała odstąpić im Kurlandję i Estonję. Do Prus miała być przyłączona większa połowa Polski Kongresowej. O Francji także nie zapomniano. Do Niemiec miały należeć ziemie po obu stronach Mozy. Tym sposobem miały „zaszczyt“ zostać miastami niemieckimi: Lege, Namur, Verdun, Nancy i Toul.

Abv Belgię ukarać, miała ona podlegać ścisłej kontroli Niemiec. Niezależność tego państwa przestałaby istnieć. Oprócz tego miały wojska niemieckie zająć całe pobraże północne Belgii, gdyby się

nie powiodło wypędzić Francuzów z departamentów północnych.

Nie zapomniano także o państwach, które z sympatji rasowej do Niemiec zachowały neutralność. Holandia więc miała być przyłączoną do Niemiec w charakterze sojusznika stałego, za co Niemcy odstąpiłyby jej wspaniałomyślnie pewne kolonie angielskie. Nie ulega wątpliwości, że sojusz ten przemieniłby się wkrótce w stosunek, w jakim pozostawały królestwa bawarskie i saskie do Niemiec.

Kolonie miały Niemcy otrzymać rozległe. W warunkach pokoju opracowanych przez Ludendorffa nie ma wzmianki o kontrybucji wojennej. Co miano Niemcom zapłacić, dowiadujemy się w opublikowanym w książce liście Wilhelma II do monsignora Pucelliego.

Anglia miała zapłacić Niemcom 6 miliardów, Francja 8 miliardów funtów szterlingów. Ludendorff sądził, że te warunki były bardzo skromne.

O utworzeniu Polski, o jakichkolwiek ustępstwach dla Polaków, nie było mowy. Niemcy nie chcą zrażać do siebie Rosji, gotowe były resztę ziem polskich jej pozostawić. Po zwycięstwie Niemiec nadzieje na odbudowanie państwa polskiego, choćby w najskromniejszych granicach, byłyby zdane się raz na zawsze przekreślić. Akcja germanizacyjna na ziemiach polskich zaczęłaby święcić prawdziwe tryumfy.

Niemcy po zwycięstwie byłyby najsilniejszą potęgą na świecie, z czasem podbiłyby wszystkie mniejsze narody w Europie, a cesarz niemiecki stałby się uniwersalnym monarchą Europy.

Na szczęście historia przekreśliła wszystkie te dumne plany niemieckie zawojowania świata.

## Obradował sejm pruski

Berlin. W wtorek zebrał się sejm pruski na naradę. Jedną z najważniejszych spraw, nad którą obradowano, to była sprawa wyborów komunalnych. Projekt rządowy, by wybory prowincjonalne i komunalne odbyły się razem napotyka na trudności. Partje nie są sobie zgodne co do terminu wyborów. Minister spraw wewnętrznych oświadczył wobec tego, że będzie musiał zrezygnować z projektu o ile partje będą nadal przeciwne projektowi rządowemu. Dalszym ważnym punktem obrad sejmu będą narady w sprawie rozszerzenia obecnej koalicji pruskiej przez przyjęcie do niej niemieckiej partii ludowej. Najpoważniejszą trudnością na drodze do przekształcenia tego rządu małej koalicji, obejmującej tylko socjalistów, demokratów i centrum, na rząd

t. zw. wielkiej koalicji, do którejby weszła także i niemiecka partja ludowa, jest sprawa klucza, na zasadzie którego podzielone mogłyby być teki w rządzie. Obecnie najsilniejszym elementem w rządzie jest pruskie centrum, które ma aż trzech ministrów. Wrazie więc przyznania jednej teki niemieckiej partji ludowej, centrum musiałoby jedną ze swych tek oddać, do czego bynajmniej nie zdradza dotychczas skłonności. Socjaliści zaś, którzy sprawując przewodnictwo, posiadają jednak tylko dwóch ministrów w rządzie, zgłosili do obecnych rokowań żądanie przyznania im trzech miejsc w rządzie, jako stronnictwu najsilniejszemu. Rokowania te o przekształcenie koalicji w Sejmie pruskim będą więc miały z pewnością dosyć trudny przebieg.

## Szczekają ale nie ugryzą

Berlin. W Hanowerze odbył się kongres największej organizacji republikańskiej Niemiec tak zw. Reichsbannerów, ogniskującej członków stronnictwa socjalistycznego, centrowego i demokratycznego. Minister spraw wewnętrznych Severing oświadczył na zjeździe, że praca organizacji Reichsbannerów nie jest bynajmniej zakończona. Organizacja ta musi obecnie być zdolna i gotowa do zniszczenia i rozbicia wszystkich planów, knutych przez Stahlhelm

przeciwko republice.

O Stahlhelmowcach minister powiedział, iż szczekają, ale nie gryzą. Są oni tylko narzędziem stronnictwa niemiecko-narodowego. Cały ich krzyk nie jest jednak niebezpieczny, gdyż jeśliby Stahlhelmowcy istotnie chcieli zrobić jakiś zamach monarchistyczny, to przeciwko temu ruchowi wystarczyłaby nawet nietylko policja, ale może poprostu straż ogniowa.

## Więcej dzieci

Mussolini żyje w trosce o liczebność narodu włoskiego. Przejął się tezą, że naród, który sztucznie obniża liczbę urodzin, z biegiem czasu zginie. Dla tego medytował długo nad podniesieniem liczebności ludności, bo urzędowa statystyka wykazuje, że liczba urodzeń, szczególnie w Północnych Włoszech gwałtownie się zmniejsza, nie pomagają ani opodatkowania kawalerów, ani specjalne nagrody udzielane przez rząd głowom dużych rodzin.

Fakt ten leży na sercu dyktatora włoskiego. P. Mussolini na ten temat napisał nawet płomienny artykuł „Popolo d'Italia“, w którym, uderzając na alarm, twierdzi, że wielkość i potęga każdego narodu zależy przede wszystkim od jego liczebności.

Każdy więc dobry patriota powinien pomyśleć o tem, ażeby mieć jak najliczniejszą rodzinę. Spadek liczby urodzeń jeszcze w zamierzonej przyszłości był zawsze dowodem upadku danego narodu.

Tak było w Babylonie, w Egipcie, w Tebach i starożytnym Rzymie.

Dzieci pierworodne najczęściej są słabe. Następne będą silniejsze i zdolniejsze do pracy... Czemu więc, tem lepiej.

Od nich, kończy il Duce, zależeć będzie potęga kraju, zarówno w czasie wojny, jak i pokoju.

Teorię zastąpienia człowieka przez maszynę Mussolini uważa za absurd i dla tego podwoił podatki na kawalerów. Czy to pomoże?

## Przegląd polityczny

### Polska

#### Sejm śląski przeciw prawu osiedlenia dla Niemców.

Katowice. Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmiku śląskiego, na którym po odesłaniu szeregu spraw do poszczególnych komisji, przyjęto wniosek trzech klubów o zwiększenie liczby posłów w komisjach sejmowych.

Dalej przyjęto w drugim i trzecim czytaniu sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie noweli do ustawy o zapewnieniu równowagi budżetowej, sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie projektu ustawy o sztucznych środkach słodzących oraz sprawozdanie komisji socjalnej w sprawie zmiany ordynacji ubezpieczeniowej. Następnie odesłano wniosek nagły rady wojewódzkiej w sprawie przyznania 1 miliona zł. na zakup ziemniaków dla najbardziej potrzebującej ludności woj. śląskiego do komisji budżetowej z propozycją uchwalenia na ten cel półtora milj. złotych.

Wreszcie rozpatrywano wniosek nagły posła Fajkiusa, zawierający wezwanie do rządu centralnego, ażeby w związku z rokowaniami o traktat handlowy sprawy osiedleńczej Niemców nie traktowano wyłącznie jako sprawy gospodarczej. Nagłość wniosku upadła, sam zaś wniosek wejdzie pod obrady następnego posiedzenia sejmiku śląskiego, które odbędzie się 11 bm.

### Niemcy

#### Poseł Rheinbaben uspakaja.

Berlin. W związku z poniedziałkowym posiedzeniem gabinetu Rzeszy cała prasa w dłuższych artykułach omawia obecną sytuację niemieckiej polityki zagranicznej. „Deutsche Allgemeine Ztg.” zamieszcza artykuł wiceministra spraw zagranicznych posła Rheinbabena, który należał do delegacji niemieckiej. Rheinbaben dowodzi, że Niemcy nie powinni się zrażać ostatnią mową Brianda, i w dalszym ciągu prowadzić rokowania z aliantami.

Francja, jego zdaniem, tylko dlatego wysunęła projekt utworzenia komisji konstytucyjnej, aby wzmocnić swą pozycję przed pertraktacjami o rewizję planu Dawesa. Zarzuty prasy nacjonalistycznej oraz hr. Westerpa, który dopatruje się w wydarzeniach genewskich fiasca polityki lokarneckiej, są zdaniem Rheinbabena niesłuszne, ponieważ hr. Westarp nie wskazał kanclerzowi Müllerowi żadnej innej drogi dla przyjęcia postulatów niemieckich.

Poseł Rheinbaben w końcu zwrócił uwagę na wyraźne ożywienie stosunków niemiecko-angielskich, wynikających jego zdaniem z ważnych czynów.

#### Sensacyjne wiadomości o wielkim bloku narodów.

Berlin. „Vossische Zeitung” (nr. 235) donosi z Bukaresztu pod datą 1. 10.: Wczoraj przed południem marszałek Piłsudski złożył premierowi Vintila Bratianu dwugodzinną wizytę, w czasie której omówiono zagadnienia, dotyczące obu krajów. Jak in-

formuje niemiecki sprawozdawca, Bratianu miał oświadczyć min. Piłsudskiemu, że zbliżenie się pomiędzy Polską a Węgrami nie wywarło w Rumunii dodatniego wrażenia a najświeższe enuncjacje współpracy politycznej między Węgrami a Polską wywołały zdecydowaną niechęć. Bratianu wierzy, że Polska jako sprzymierzeniec Rumunii, nie przedstawi żadnego kroku, któreby ubodły uczucia Rumunii.

Ponadto dowiaduje się sprawozdawca niemiecki, że min. Piłsudski z inicjatywy Mussoliniego postawił Rumunii wniosek wzięcia udziału w wielkim bloku państw do którego przystąpiłyby: Włochy, Rumunia, Bułgaria, Polska, Węgry i Turcja. Wszystkie te państwa złączyłyby się miały w wielką koalicję, celem prowadzenia kooperatywnej polityki zagranicznej.

#### Bojaźliwe miasto.

Berlin. Jak donosi „Deutsche Zeitung”, miasto Zuellich wróciło się do Reichstagu z memoriałem, protestującym przeciwko przeniesieniu z tego miasta 10-go pułku kawalerii do innego garnizonu. Memoriał, pod którym podpisało się 28 000 mieszkańców nietylko samego miasta, lecz również powiatów okolicznych oświadcza, że przeniesienie garnizonu nietylko szkodzi interesom miasta, ale „naraża również na szwank bezpieczeństwo wschodnich obszarów pogranicza Niemiec” (!). Memoriał uprasza Reichstag, by uchwalił pozostawienie tego pułku w mieście Zuellichu.

#### Nie mogą się obyć bez robotników polskich.

Berlin. Rada Państwa na wczorajszym posiedzeniu wyraziła zgodę na podwyższenie kontyngentu zagranicznych robotników rolnych, którzy pracują w Niemczech w czasie żniw. Ilość tych robotników ma być podwyższona do wysokości 5000.

#### Przeszło 50 tys. robotników strajkuje.

Berlin. Strajk robotników warsztatów okrętowych w Hamburgu objął 18 tysięcy ludzi, w Bremen 12 tys., w Kilonji przeszło 11 tysięcy. W trzech tych portach strajkuje 90 proc. robotników portowych. W przemyśle włókienniczym dolnej Nadrenji strajkuje około 25 tys. robotników.

#### Nacjonalści niemieccy na rozdwoju.

Berlin. Nacjonalistyczna „Deutsche Tages-Ztg.” pisze o obecnej konstelacji w polityce światowej: z jednej strony przeciwieństwo angielsko-amerykańskie, z drugiej strony porozumienie francusko-angielskie stawiają Niemcy w bardzo trudnym położeniu. Projektowane rokowania nadreńskie przy tej konstelacji nie przyniosą Niemcom żadnych korzyści.

Należy raczej przypuszczać, pisze dziennik, że dojdzie do onowego napięcia lub też, że Niemcy będą musiały skanitułować. Niema więc powodu forsować kwestji ewakuacji tem bardziej, że ogólna sytuacja może ulec poprawie i że mogą być podjęte próby weciągnięcia Niemiec do frontu zwróconego przeciwko Ameryce.

#### Pogrom żydów.

Berlin. Donszą, że w Essen odbyły się ostatnio

kilkakrotne wystąpienia antysemityczne, zorganizowane przez hitlerowców. Podczas nabożeństwa w miejscowej synagodze żydowskiej, grupa hitlerowców wybiła wszystkie szyby. Następnie hitlerowcy wsiedli do oczekujących samochodów i odjechali bez żadnych przeszkód. Ludność żydowska z Essen obawia się, że napady te powtarzać się będą, o ile policja nadal będzie bezczynna.

### Rumunia

#### Ks. Karol rumuński w walce o koronę.

W bieżącym tygodniu krążyła po Rumunii w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy ulotka z manifestem księcia Karola, jego fotografią i podpisem. Manifest nosi tytuł: „Do ludu rumuńskiego!” — i zaczyna się od słów: „Nie zapominać o synu Ferdynanda!” Treść odezwy stanowi program polityczny ks. Karola, który tenże solennie obiecuje zrealizować.

Ks. Karol domaga się rozpisania nowych wyborów, zniesienia wszystkich monopolów gospodarczych, gwarancji swobodnego wystąpienia opozycji parlamentarnej, aby w ten sposób mógł być zapewniony demokratyczny system rządów itd.

Znamienną stroną tego programu są liczne żądania na tle ekonomicznym, które godzą w autorytet partii liberalów i przeciw niej są wymierzone.

Odezwa podkreśla fakt, że ks. Karol nie ustąpił własnowolnie, lecz został zmuszony do wyrzeczenia się tronu. Książę uległ przymusowi jedynie dlatego, ponieważ spodziewał się, że król Ferdynand sam powoła go wkrótce do Bukaresztu. Tymczasem zmarł król Ferdynand i ks. Karol zamierza obecnie wrócić na tron ojców, powołany wolą narodu.

### Grecja

#### Premjer grecki o Locarno bałkańskim.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Zagrzebia: Premier Venizelos udzielił korespondentowi dziennika „Newosti” wywiadu, w którym m. in. zaznaczył, że najważniejszym punktem mających się wkrótce rozpocząć rokowań z Jugosławją jest kwestja portu wolnego w Salonikach, jak również regimu kolejowego na linii Saloniki—Skoplje i Saloniki—Gweli. Grecja jest gotowa do udzielenia Jugosławji na lat 50 wolnego prawa komunikacji na linii Białogród—Saloniki na odcinku greckim, o ile to nie naruszy suwerenności Grecji. Co się tyczy kwestji albańskiej, to nie obchodzi ona Grecji, ponieważ Grecja nie ma żadnych interesów na Adriatyku. Na Bałkanach zastrzega sobie Grecja zupełną swobodę działania i nie pragnie w tej sprawie żadnych sojuszków. Przystąpienie Grecji do Małej Ententy nie wchodzi w rachubę, ponieważ interesy Małej Ententy odnoszą się tylko do Europy Środkowej, podczas gdy Grecja jest państwem czysto bałkańskim. Z Bułgarią życzy sobie Grecja sojuszu i przyjacielskich stosunków. Dewiza „Bałkany dla ludów bałkańskich” jest tak samo niejasna jak teza o Locarno bałkańskim. Sojusz pomiędzy wszystkimi narodami bałkańskimi jest niemożliwy do skutecznego z powodu różnorodności interesów.

Ludwik Gallet

## Kapitan Czart

71)

— Bergerac! — wykrzyknął wójt. — Czy to ten, co ogłosił ohydny świsstek, stek kłamstw i niegodziwości przeciwko najdosłojniejszemu kardynałowi Mazariniemu?

— Ten sam, mój wójcie. Widzisz zatem, że nie zasługuje on na żadną względność. Gdyś już poznał człowieka, musisz ci udzielić z kolei kilku, dotyczących go, poleceń.

— Poleceń?

— Tak; gdyż pan go uwieczysz.

— Ja? — zawołał wójt zmieszany.

— Czyżbyś chciał cofnąć się przed spełnieniem tego świętego obowiązku? A! mój wójcie! gdyby o tem król się dowiedział!

— Król! To prawda! Uwieźę go, panie delegacie. Ale jeśli zechce stawić opór?

— Tutejsi wieśniacy pomocą w tem panu zbrojną ręką. Wierz mi pan, że powierzając tobie tę piękną misję, powodowałem się głównie życzliwością, jaką od pierwszego wejrzenia wzbudził pan we mnie potrafię. Jesteś pan pierwszym urzędnikiem w tej okolicy, przedstawicielem sądów królewskich, wykonawcą sprawiedliwości — wypada zatem, abym panu odstąpił zaszczyt doprowadzenia do końca dzieła, w które włożyłem cały swój rozum i całą swą zręczność. Nie miałem-że słusznosci twierdzić, że urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

— Taki honor!... — wyjąkał wójt, wzruszony. Proszę mi wierzyć, szanowny panie delegacie, że... A czy jego królewska mość będzie wiedział, że to ja...?

— Rozumie się. Wszakże obowiązkiem moim będzie złożyć szczegółowy raport i opisać w nim wszystko jak najwierniej.

— Król będzie wiedział! Ach! to jeden z najpiękniejszych dni mojego życia!

Rinaldo wyciągnął z kieszeni i przesunął szybko przed oczami wójtę pergamin, przy którym wisiała wielka pieczęć z herbem państwa.

Wójt skłonił się z uszanowaniem.

— Oto — wyrzekł mniemany delegat — rozkaz starosty, dający ci całkowite pełnomocnictwo w tej sprawie. To pełnomocnictwo tobie przekazuje, mój starosto.

Wójt zbyt był przejęty szacunkiem i uniżonością aby mógł ośmielić się na poddanie ściślejszemu badaniu przedstawionego sobie dokumentu. Widział herb państwa, to dość; domagać się innych jeszcze dowodów wydawało mu się czemś potwornym.

— Proszę wziąć zatem pergamin — ciągnął Rinaldo — i napisać własnoręcznie, wedle zwykłej, urzędowej formy, rozkaz uwiecznienia, wszędzie gdziekolwiekby się znajdował, niejakiego Sawinjusza de Cyrano, zwanego de Bergerac, oskarżonego o herezję i świętokradztwo. Ja rozkaz ten podpiszę.

Wójt zasiadł przy stole i niezbyt wprawną ręką jał pisać akt żądany.

Pot kroplisty występował na czoło poczciwcowi, tak wielkim przejęty był strachem, aby nie popełnić jakiej omyłki w urzędowej osnowie rozkazu.

Uciekając się do zwykłego autorskiego fortelu, to jest do gryzienia chorągiewki pióra, ile razy nie przychodził mu na pamięć wyraz potrzebny, doprowadził on po pewnym czasie, z trudem niemającym, dzieło swe do końca.

Rinaldo, po skończeniu, wziął akt do ręki i odczytał go z wyborne odegraną powagą, następnie zwrócił wójtowi, nabazgrawszy u spodu: Kludjusz Popelin, gdyż tem nazwiskiem postanowił posługiwać się w tym wypadku.

— Jesteś pan teraz w porządku — rzekł zachęcająco. — Za godzinę udasz się do zamku hrabiego de Colignac, aby dopełnić uwiecznienia Cyrana.

— A następnie?

— Następnie?... Czy macie tu gdzie dobry adres?

— Rozumie się!

— A więc zamkniesz pan w nim więźnia i będziesz go trzymał pod kluczem aż do mego powrotu.

— Pan odjeżdża, panie delegacie?

— Udaje się do Tuluzy, gdzie mam do załatwienia niecierpiącą zwłoki sprawę urzędową. Wracając, przyprowadzę z sobą oddział żandarmerii, który odstawi więźnia do Paryża. Do tego czasu będziesz mi pan głową swą odpowiadał za niego.

— Jestem gotów, panie delegacie, ofiarą życia całego stwierdzić posłuszeństwo rozkazom jego królewskiej mości. Sam nie posiadam daru szybkiego czynienia postanowień, ale gdy już mam w rękę rozkaz, sam djabł nie powstrzyma mnie od wprowadzenia go w wykonanie.

— Pięknie powiedziane, mój wójcie. Tymczasem opuszczam pana, aby nie opóźniać na chwilę nawet załatwiania tak pilnych spraw.

— A ja biegnę do oberży! — ndri... — nie spodziewam się znaleźć swego pisarza, oraz kilku dzielnych ludzi, których weźme z sobą do pomocy.

— Zdaje mi się, że ich pan znajdzieś zupełnie przygotowanych do dzieła. Jespan Landriot wygląda cokolwiek na gadułę, a ponieważ szepnąłem mu kilka słów o celu mego przybycia, przypuszczam, że ich przy sobie nie zatrzymał.

— Stało się tak niezawodnie. A! panie delegacie! jesteście pan człowiekiem genialnym! Najmniejszą szczegółową uwagę pańskiej nie ujdzie!

Wyszli obaj i skierowali się ku oberży.

Podczas, gdy wójt umawiał się w izbie z zebranymi wieśniakami, Rinaldo kazał osiodłać konia i wyjechał, pozostawiając dalszy przebieg sprawy zabiegiem swego pełnomocnika.

Przebiegły lotr cel swój osiągnął. Udało mu się przytrzymać Cyrana, a przynajmniej unieruchomić go na czas dość długi, aby nie mógł zjawić się w Saint-Sernin wówczas, gdy Rinaldo pospołu z Ben Joelem będą używali wszelkich środków, aby wydobyc od proboszcza drogocenny dokument.

Zgodnie z obliczeniami służącego Ben Joel znajdował się od dwóch dni w Saint-Sernin, i jeżeli tylko potrafił pozyskać zaufanie proboszcza, sprawa jego powinna znajdować się na drodze jak najlepszej.

Rinaldo przybędzie w samą porę, aby zebrać owoce długich trudów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Kronika.

Olsztyn, dnia 4 października 1928.  
Kalendarz na piątek: Placyda m.  
Wschód słońca o godz. 5,42; zachód o godz. 17,08.

### Nadchodzi zima

a z nią coraz dłuższe wieczory. Obecnie już o 6-tej jest ciemno, a wkrótce będziemy już wcześniej zapalać lampy. Otóż po całodziennej pracy najmilszą rozrywką jest i powinno być czytanie w pierwszym rzędzie dobrych gazet. Taką dobrą gazetą znaną od lat 42 jest

### „GAZETA OLSZTYŃSKA“.

Dla tego „Gazeta Olsztyńska“ powinna być popierana przez ludność polską. Znajdując się winna w każdej chacie polskiej. W staraniach naszych o rozwój czytelnictwa polskiego prosimy Szanownych naszych Czytelników o poparcie i współpracę. W tym celu załączamy dzisiaj pocztówki z prośbą, by Szanowni nasi Czytelnicy zechcieli nam na tych pocztówkach donieść adresy przyjaciół, krewnych i znajomych, którzy mogliby sobie zaabonować naszą gazetę. Przy podawaniu adresów pamiętajcie o tem Szanowni Czytelnicy, byście nam przysyłali adresy **tylko takich ludzi**, o których wiecie, że nie są zażartymi wrogami polskość, lecz **którzy chętnie przyjmą w dom swój gazetę polską**. My zaś tym rodakom, których Wy nam podacie, wyślemy na okaz kilka numerów, ażeby ich zapoznać z naszą gazetą i zachęcić ich do stałego abonowania „Gazety Olsztyńskiej“. Bądźcie nam zatem pomocni w naszych staraniach Wy wszyscy, którzyście się już przekonałi o ważności naszej gazety w życiu ludu naszego, wy wszyscy, którzy już od dawna czerpicie strawę duchową z „Gazety Olsztyńskiej“. Za wszelką pomoc i współpracę składamy Wam już naprzód szczerze „Bóg zapłać!“

— **Godziny służbowe w tutejszym sądzie okręgowym** i ziemiańskim oraz w prokuraturji w czasie od 15 października do 14 kwietnia naznaczone zostały w środy i soboty od 7,30—13,30, a w inne dni powszednie od 7,30—15 i od 15—18,30.

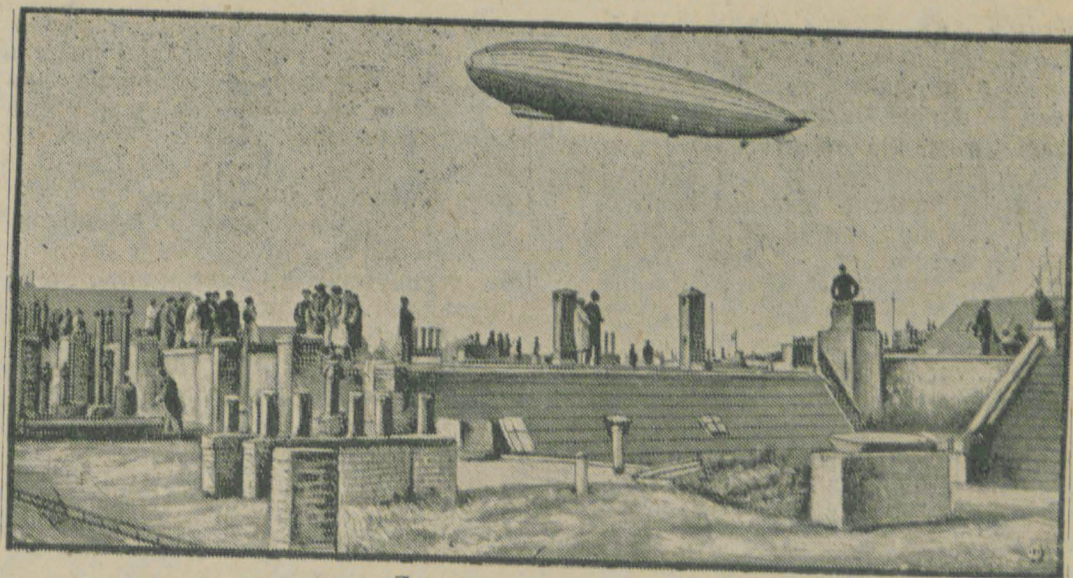
— **Baczność przed złodziejami kieszonkowymi.** Pomimo częstych ostrzeżeń ludzie przychodzący na targ nie przechowują dobrze pieniędzy. We wtorek okradzione zostały tutaj 3 osoby na sumę 155 mk.

### Z Mazur

— **Olsztynek.** We wtorek znaleziono w budynku podwórzowym pewnego kupca, w czasie uprzątnięcia trupa noworodka. Obok znaleziono gazetę z grudnia roku ubiegłego, wobec czego przypuszczać należy, że dziecko porzucone zostało już wtenczas. Trup rozkładał się już.

### Z Powiśla.

— **Sztum.** Rejencja ustanawia etat przymusowy. Ponieważ radni miejscy miasta Sztumu nie mogli się zgodzić na etat, ustaliła tenże przymusowo rejencja kwizdyńska. Wedle propozycji magistratu i zatwierdzenia wydziału obwodowego ustanowiono następujące podatki i dodatki na rok 1928: 460 proc. do podatku majątkowego, 860 proc. do podatku procederowego (Gewerbsteuer), 1700 proc. do podatku od kapitału (Gewerbekapitalsteuer), 980 % do podatku przemysłowego od zysku z restauracji



Zeppelin nad Berlinem.

Powyższy obrazek zdjęty został w środę rano o godzinie 9-tej nad Berlinem. Nowy ten statek po-

wietrzny w locie próbnym przeleciał przez Śląsk, Holandję, Anglię a w drodze powrotnej przez Berlin.

i filij, 2600 proc. do podatku procederowego od kapitału dla restauracji i filij.

### Z innymi częściami Prus Wschodnich

— **Barsztyn.** Przy młynie Tietza znaleziono w Łynie trupa jakiegoś mężczyzny. Śledztwo wykazało że zmarłym jest pobierający renty Gerigk z Lidzpergi, który oddał się z tamtejszego szpitala w dniu 17 września.

### Z dalszych stron

— **Berlin.** (Przylapano ptaszek niebieski). Według doniesień prasy berlińskiej aresztowano we Wrocławiu 22-letniego studenta tureckiego Mustafę Saïda Nazima Beja, syna byłego pułkownika armji tureckiej, adjutanta przybocznego Abdula Hamida, komendanta wszystkich portów tureckich i siostrzeńca byłego tureckiego min. wojny Enwera Pa-szy. Aresztowany popełnił cały szereg oszustw, nadużyć paszportowych i czekowych i podawał się ostatnio za siostrzeńca króla albańskiego Achmeda Zogu.

— **Berlin.** (Ucieczka bandytów z więzienia). W Gollanowie zdołało zbiec w ubiegłym tygodniu trzech przestępców, którzy pracując w zakładzie krawieckim w więzieniu zdołali przygotować sobie w ciągu kilku tygodni z resztek materiałów i nitki linę i przy jej pomocy przecięwszy uprzednio kratę w oknie więziennem opuścili się na podwórzu więzienia i wydostali się następnie poza mury więzienne. Zbiegli bandyci tejże samej nocy dokonali włamania w pobliskim folwarku, gdzie skradli ubrania, w które się przebrali, by móc łatwiej uciekać. W sobotę o godz. 10 rano zbiegli z lazaretu więziennego w Froetzensee w pobliżu więzienia, skazany w swoim czasie na karę śmierci, zamienioną z mocy amnestji na 7 i pół roku więzienia, Feliks Neumann, komunista, znany z sensacyjnego procesu, wytoczonemu przeciwko członkom specjalnej czeki niemieckiej. Wdrożone natychmiast śledztwo nie doprowadziło do tej pory do wykrycia żadnych śladów.

— **Lipsk.** W pociągu Hamburg—Lipsk, który w środę o godz. 6,25 rano przyjeżdża do Lipska, urzą-dzono w pobliżu stacji Zschottau napad rabunkowy

na jakiegoś dyrektora Ferrarda. F. pociągnął za hamulec, lecz zanim pociąg ustał napastnik uciekł. Zna-leziono go jednak ciężko pokaleczonego. Jest to 20-letni robotnik Mormella z Bitterfeldu.

— **Recklinghausen.** (Nowa kopalnia). Spółka kopalniana „Koenig Ludwig“, która na terenie Recklinghausen posiada już cztery szyby, rozpoczęła bieżące dwa dalsze szyby. Stają one w dzielnicy Suderwich, gdzie znajdują się szyby 4—5. Spodziewają się, że w głębokości 60 metrów natrafi się na pokłady węgla.

Równocześnie buduje się nowe osiedle górnicze z przeszło 100 pomieszczeniami. Z ukończeniem tych prac liczyć się należy z przybyciem 10 000 mieszkańców. — Ciekawa rzecz, że jedne kopalnie wieruchomia wzgl. zmniejsza się ich załogi z powodu rzekomego braku zbytu i pieniędzy a drugie kopalnie mają nawet pieniądze na wiercenie nowych szybów.

— **Hamburg.** Na jednej z ulic Hamburga robotnicy zajęci byli naprawianiem rur gazowych, do których wtargnęła woda. Gdy przez dłuższy czas 4 robotników, którzy pod ziemią zajęci byli, tą pracą, nie dawało znaku życia, wezwano straż pożarną.

4 zaopatrzonych w maski gazowe strażaków weszło do rury, zostali oni jednak po chwili wy-ciągnięci w stanie omdlenia. Tymczasem udało się przeciąć rurę w kilku miejscach i wydobyć robotników.

— **Wilno.** (Poszarpany rogami przez byka). Onegdaj we wsi Ozgowo, gm. rakowskiej podczas pędzenia bydła z pastwiska jeden z wiejskich parobków, niejaki Jan Smirno, wyciągnął czerwoną chustkę i począł nią drażnić idącego w stadzie młodego byka, który nagle rzucił się na Smirno i nim ten zdążył się zorientować w sytuacji przebił go rogami, rozpruwając brzuch tak, iż wnętrzności wypadły.

— **Rzym.** (Połknął nos swej żony). Martino, mieszkaniec Neapolu, był niesłychanie zazdrosny o swoją żonę. Jego gorąca krew południowego Włocha burzyła się szalem zazdrości i oto przed kilku dniami Martino w ciągu gwałtownej sceny małżeń-skiej odgryzł małżonce nos. Wezwany lekarz chciał



## Kuba z pod Wartemborka gada:

Moi Kochani!

W zeszłym tygodniu telegrafuje do mnie pan redaktor, żebym pojechał do Szczytna na termin, bo tamój pan „dyrektor“ Macht zaskarżył redaktora od „Mazura“ Szarkowskiego, panią wydawczynię i pana Seweryna o oblejdigunek, a pana Szajka w drugim procesie za świadka. Pan redaktor nie mogli się więc ruszyć z budy i prosili: „Kubalku kochany, jedźcie, żebyście mi coś napisali“.

Co miałem zrobić? Ubrałem się po świętecznemu, kupiłem na banofie cwajmal cwajter i jazda wózek. Szczytno znam jak mój kieszon, bo byłem tam na wojnie. Do terminu było jeszcze dwie godziny czasu, więc obszedłem miasto, dałem się ogolić, poszedłem na kawę a potem dalej na sąd.

W korytarzu sądowym czekali już pan dyrektor, pani dyrektorowa i pan wicedyrektor. Wszyscy bardzo uradowani. Nie wiem, czy na mój widok czy też z adości na „Geldbusy“, które chcieli odebrać. (Czy miał przy sobie worek, albo szafę żelazną, nie wiem).

Poszedłem do sali dla przysłuchujących i czekałem. Ludzi było pełna sala, bo jedna ze szczytniejszych gazet podała notatkę, że w czwartek odbędzie się proces przeciwko „Polenführerom“ z Olsztyna. Zebrani na sali myśleli pewnie zobaczyć jakichś

rejbrow, albo też myśleli, że wszyscy zostaną, jeżeli nie zastrzeleni proszkami czekoladowym, to przynajmniej każdy dostanie z pół roku kozy.

O godz. 12-tej rozpoczęły się rozprawy. Pan dyrektor przyniósł ze sobą pół centnara książek i akt, oprócz tego jeszcze rechtsanwalta. Pierwsza rozprawa o oblejdigunek Machta przez pana Szarkowskiego skończyła się bez bólów. Termin odroczone, gdyż skarżący z adwokatem chcą się głębiej wtajemniczyć w kunsztie drukarskim.

Następuje proces drugi, w którym kij obrócono. Teraz skarżył pan Rudnik dyrektora o obrazę. Macht — proszę się nie śmiać — nazwał pana Rudnika „zdrajca“ i zarzucał, że uprawiał „vereterisze umtriebe“. Na początku tych rozpraw prosił adwokat dyrektora Machta sędziego, ażeby wyłączył publiczność, boby usłyszała straszne rzeczy, jak to Polacy nabroili w faterlandzie. Na to adwokat pana Rudnika słusznie zaznaczył, że jeżeli Polacy rzeczywiście coś zbroili, to powinni się wszyscy o tem dowiedzieć. Pan sędzia też tak myślał i poprosił pana „dyrektora“, żeby mu opowiedział, co to właściwie są te „fereterische Umtriebe“. Dyrektor zaczął się usprawiedliwiać, że to on „tak nie myślał“, on chciał tylko mówić o „tajemnicach bankowych“, które pan Rudnik miał popełnić. Sędzia dużo się nie dowiedział, Największych zbrodni miał się jednak sąd dowiedzieć od pana radcy rejencyjnego von Jerina, tego samego, który to podarował do apsztytmungsmuzeum kulasy, którymi Polacy nie zabijali Niemców. Ten pan ma przyjąć za świadka. Szkoda, że Macht nie zaprosił też pana Worgitzkiego, dowiedzielibyśmy się co właściwie Polacy zbroili.

Zaczął nareszcie gadać adwokat p. Rudnika. Ludzie! gdybyście tego pana usłyszeli, tobyście myśleli, że to jaki proboszcz kazanie prawi. Prawił tak fejn a dyrektorowi, który innych nazywa „fereterami“ tak nalał za kołnierza, że ten stał się raz błady raz czerwony i pewnie nie pomyślał, że go tak przed sądem zbłamerują. Pani dyrektorowa ledwo trzy-

mała się na nogach, aż jeden pan z Olsztyna odstąpił jej miejsca, a wicedyrektor tylko kiwał uszami. Potem gadał adwokat dyrektora, znów adwokat p. Rudnika i jeszcze raz adwokat dyrektora. Duel tych dwóch panów był bardzo piękny. Wreszcie jako oskarżonemu udzielono dyrektorowi ostatnie słowo. Wypucował on brele, wsadził je na nos, wyjął papiery i zaczął gadać od Adama i Ewy. Ale pan sędzia wnet go zawrócił i zawołał „zur Sache!“ Mam wrażenie, że po abrajbunku, który dostał od adwokata pana Rudnika stracił fantazję, zaczął coś babać i ustał. Między innymi głupstwami powiedział jednak, że poszedł do Niemców dla tego, bo te Polaki żądali od niego, żeby kandydował na liście mazurskiej. A wieta Wy, że to nieprawda? Ja Wam mogę całą sprawę opowiedzieć, było to tak: Macht poszedł dla tego do Niemców, bo Polacy nie dali mu 10 000 (dziesięć tysięcy) marek za kandydaturę... Hier liegt der Hund begraben, Herr Direktor!

Pan sędzia poszedł na obadę i gdy wrócił wsolił dyrektorowi 50 marek kary za ciężką obrazę, oprócz tego wyrok ogłoszony będzie w „Ortelsburger Zeitung“. Od drugiej obrazę go uwolniono.

Widzita więc moi Złoci, że kto komu dołki kopie, sam w nie wpadnie. Zamiast dostać „geldbuse“, wywalił musi 50 marek na stół. „Na so was!“ powie pan dyrektor, „zamiast tych Polaków obsztrófować, to obsztrófowują echt kerndeutschen Germanen? Na, gude morje, to mi dopiero gerechtigkeit.“

Ludziska zebrani w sali czekali, aż do godziny 2-giej, aż się rozprawy skończyły. Ja chciałem panu dyrektorowi powinszować, ale on schował się gdzieś w sądzie i bodaj dopiero gdy wszyscy wyszli, bardzo niepyszny, poszedł do domu.

Na drugi raz wyslijta mnie znów, panie redaktorze, bo przysłuchać się takim rozprawom robi przyjemność.

A więc do przyszłego razu odwituje się Wasz  
Kuba z pod Wartemborka.

dość onacz zabiegu chirurgicznego i przyszyć odgrzyziony nos. Ale nosa nie znaleziono. — Gdzie jest nos pańskiej żony — zapytał lekarz. — Polknąłem go w szale wściekłości — odparł Martino.

— **Budapeszt.** (Poślubiła mordercę swego ojca i kochankę swjej matki.) Donoszą tu z okolic Miskolc o niezwykle ślubie, który miał miejsce w ostatnich dniach. 23-letnia wieśniaczka Irma Ujj poślubiła mordercę swego ojca Józefa Drotosa. Przed 19-tu laty 22-letni Józef Drotos zamordował Ludwika Ujj za namową jego żony, a swojej kochanki. Młody człowiek wraz ze swą kochanką został skazany na długoterminowe ciężkie więzienie. Z powodu wzorowego sprawowania się w więzieniu został Drotos wypuszczony przed kilkoma tygodniami na wolność. Powrócił on do swej rodzinnej wioski, gdzie poznał córkę zamordowanego. Między dwojgiem ludzi zawiązało się bardzo głębokie uczucie. W ten sposób młoda wieśniaczka poślubiła mordercę swego ojca i kochankę swjej matki.

— **Białogrod.** (Nieprawdopodobny skandal policyjno-więzienny.) Pisma zagrzebskie donoszą, że policja białogrodzka aresztowała przed kilku dniami b. pułkownika armji rosyjskiej Legata. Powodem aresztowania miał być fakt, iż Legat nie posiadał żadnego dokumentu osobistego. W więzieniu jeden z żandarmów pobił dotkliwie plk. Legata, który doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Wywołało to interwencję tutejszego poselstwa francuskiego, bowiem pułkownik Legat posiadał wysokie odznaczenie francuskie i utrzymywał stosunki osobiste z posłem francuskim.

Policja białogrodzka miała oświadczyć, że wdrożyła przeciwko owemu żandarmowi śledztwo. Według niesprawdzonych jeszcze pogłosek, plk. Legat miał być już wypuszczony na wolność, lecz wskutek odniesionych obrażeń cielesnych zmarł.

— **Valence.** (Lotnicy porażeni prądem elektrycznym). Hydroplan marynarki włoskiej, powracający ze Szpitzberga, pragnąc uniknąć burzy, która zerwała się koło Valence, postanowił wylądować, opadając jednak, zaczęli o druty elektryczne. Aparat spadł do Rodanu. Trzej oficerowie przedniej kabiny, w tej liczbie major Pienzo, porażeni prądem elektrycznym utonęli.

Dwaj mechanicy, znajdujący się w tylnej kabine odnieśli jedynie lekkie rany. Prowadzone są poszukiwania zwłok ofiar katastrofy.

## Rozmaitości

### Z księgi katastrof.

Pożar teatru „Novedades“ w Madrycie, który pochłonął tyle ofiar i wywołał w całym świecie ogromne wrażenie, był, jak się okazuje, jednym z najstraszniejszych wypadków, zanotowanych w tej dziedzinie przez kroniki.

Są one dość obszerne i nie potrzeba nawet sięgać połowy ubiegłego wieku, aby wyliczyć długą listę nieszczęść.

Tak np. w roku 1873 padła w Paryżu pastwa płomieni opera, gmach który wznosił się przy ul. Le Peletier. W Nicei splanął w r. 1881 teatr miejski. Pożar wybuchł w chwili, gdy odbywało się przedstawienie. Zginęło 70 osób. W r. 1887 spalił się gmach paryskiej Opery Komicznej. W grudniu 1919 r. ogień strawił „Teatr Wielki“ w Marsylii, na szczęście przed przedstawieniem, tak że tym razem oberżło się bez ofiar w ludziach. W styczniu r. 1920 płomienie strawiły „Teatr Wielki“ w Madrycie. Publiczność, która właśnie opuszczała gmach, zdołała w popłochu uciec z miejsca katastrofy, w maju 1922 r., w godzinach popołudniowych, widownia „Casino de Paris“ zamieniła się częściowo w zgliszcza. Styczeń r. 1923 przyniósł pożar paryskiego teatryku „Gaité“, który wybuchł tuż po zakończeniu widowiska. W pięć dni później „Teatr Francuski“ w Bordeaux, zamieniony na kino, zaczął gorzeć właśnie w chwili, gdy zamierzano otworzyć podwoje i wpuszczać widzów.

W marcu r. 1926 teatr angielski „Stratford-sur-Avon“, w budynku którego mieściło się również muzeum szekspirowskie, spalił się doszczętnie.

Niejeden jeszcze pamięta pożar „Targów Dobroczynności“ w r. 1897, w czasie którego zginęło 200 ludzi i dwa pożary kin w lipcu 1919 r., z których w pierwszym, w Walencji, straciło życie 131 osób, a w drugim, w Porto-Rico, 150.

Niewątpliwie ostatnia katastrofa w Madrycie była wśród tych nieszczęść jedna z największych i powinna skłonić władze bezpieczeństwa na całym świecie do zajęcia się sprawą należytego zabezpieczenia budowli i gmachów publicznych przed plagą ognia.

### Krewka „nieboszczka“ przybyła na „własny pogrzeb“ i spoliczkowała córkę.

Paryż. W dniu 7 września pewna mieszkanka francuskiego miasta Bordeaux zamożna 52-letnia wdowa zniknęła nagle bez wieści.

W dwa dni potem wyłowiono z fal rzeki zwłoki nicwieście, w których rozpoznano zaginioną wdowę. Twarz była zmieniona, ale poza tem wszystko się zgadzało, nawet sztuczna szczeka, którą zaginiona pozostawiła w komoście, wymiarami odpowiadała jamie ustnej trupa.

Nie nastęrczały się żadne wątpliwości i córka zaginionej stwierdziła z całą pewnością, że w topielicę poznała swoją matkę.

Sporządzono tedy oficjalny akt zejścia i wyznaczono dzień pogrzebu... Przyjaciele i krewni zgro-

madzili się w domu żaloby, gdzie na katafalku wśród świec i kwiatów ustawiono trumnę.

Jakież niesamowite zdumienie ogarnęło obecnych, gdy nagle do pokoju wpadła „nieboszczka“ w podróżnym płaszczu i w kapeluszu i drżącym z oburzenia głosem zawołała do córki, przymuszając od zgromadzonych kondolencje:

— To ty mnie chcesz już pochować? A masz!...

Słowem tym towarzyszył suchy trzask policzków wymierzonych córce, która z przerażenia uległa atakowi nerwowemu.

Okazało się, iż rzekoma nieboszczka nie mówiąc nic rodzinie, wyjechała poprostu do innego miasta, aby odwiedzić znajomych.

### Tak mówiło jej serce.

Nie mało sensacji obudziła w świecie wiadomość że miss Mercedes Gleitze, słynna pływaczka, która przepłynęła kanał La Manche, wychodzi obecnie zajął i to za prostego szeregowca armji angielskiej.

Narzeczeństwo to ma niezwykle oryginalną historię, albowiem miss Mercedes i jej narzeczony nie widzieli się dotychczas nigdy. Pokochali się i zaręczyli na odległość — listownie.

Młody żołnierz zdążył obecnie przez ocean do Blackpollu, gdzie ma się spotkać z ową narzeczoną. Miss Gleitze, która obok swej sławy sportowej posiada wiele wdzięku i duży majątek, miała do wyboru 6000 kandydatów.

Listy prostego żołnierza, Williama Forrance, pisane z Indji do sportsmenki, której podobizny zamieszczono w pismach ilustrowanych, tak jej przypadły do gustu, że wybrała właśnie jego.

— Może to się komuś wyda dziwaczne i idyotyczne — rzekła miss Mercedes do przedstawicieli prasy, — ale ja wiem, że nie pomyliłam się i od chwili, gdy go zobaczę, nastanie nowa era w mem życiu. To jest mój typ. Tak mówi mi serce, a serce nie myli się...

### Krwawa ironja sprawdzonego snu.

Sny bywają nieraz prorocze, ale ten, który poniżej opiszemy, spełnił się z okrutną dokładnością.

W Tryjeście robotnik pewien nazwiskiem Antoni Bodia, od dłuższego już czasu pozabawiony był pracy. Pewnego dnia nawiedził go niezwykle sen.

Zdawało mu się, że płynął na pełnym morzu — zupełnie osamotniony. Gdy chciał powrócić na ląd, spostrzegł nagle znaczną ilość banknotów tysiąclirowych, tańczących ponętnie na falach i pędzących powiewem wiatru ku brzegowi.

Zebrał wszystkie siły, aby pieniądze osiągnąć. Ale również i brzeg zasiewały szeroko banknoty, Bodia zaprzestał więc pościgu i uradował się. — Nareszcie — pomyślał — uśmiechnę się do mnie szczęście, moja nędza skończy się bezpowrotnie!

Energicznymi uderzeniami ramion kierował się ku lądowi, aby zebrać ten skarb rozspany. Zaledwie jednak dotarł do upragnionego celu, nadeszła olbrzymia fala, która odepchnęła go na morze. Utonął, trzymając w obu rękach pełne banknotów...

Następnego dnia opowiedział swemu przyjacielowi niezwykle sen. Sam tak wytłumaczył sobie sen ten, że widocznie będzie musiał ciężko walczyć o powodzenie w życiu.

W kilku dni potem otrzymał Bodia wiadomość o wolnej posiadzie w pewnej firmie. Natychmiast rósł w drzewo — pełen najlepszych nadziei. Miał jeszcze przebieć jedną ulicę przed dotarciem do owej firmy, gdy nagle coś uderzyło z potworną siłą w bok. Upadł na bruk i w kilka minut potem skończył.

Znaleziono go w potoku krwi, trzymającego kurczowo w obu rękach liczne banknoty tysiąclirowe. Oto bowiem najechało go auto, przewożące z jednego banku do drugiego kilka skrzyń z banknotami. Wskutek gwałtownego uderzenia jedna ze skrzyń spadła na bruk, banknoty wysypały się, a biedny robotnik, runawszy na ziemię, chwycił jeszcze ostatkiem siły ponętne pieniądze. Wkrótce jednak otoczyła go czarna noc śmierci.

W taki sposób i tak szybko spełnił się sen robotnika...

### Triumfalny powrót walca.

Z Ameryki przyszła do nas moda dzikich murzyńskich i indyjskich tańców. Ale i tam już przesycono się nimi. Tańczy się obecnie po charlestone i blackbottomie nie „wale“, nie „kinkajou“ — ale wale! Dawny, poczytywy, sentymentalny, rozmarzający, piśszczotliwy wale — na trzy „pas“!

Cały Nowy Jork tańczy walca... Sale dancin-gowe rozbrzmiewają dźwiękami najnowszego walca „Life is a play“ (Życie jest grą), pary suną po posadzce w rytmie walcowym.

Nakładcy muzyki tanecznej poszukują samych walców... Kompozytorzy amerykańscy z całym zapałem zabrali się do tworzenia walców.

Two-step, one-step, foxtrott, shimmy, jawa, charleston, black-bottom — wszystko to minęło, przeszło, a wale powraca.

## Humorystyka

### Traina odpowiedź.

Nauczyciel: Pomyślcie sobie, żeby was pięciu dostało odemnie 30 gruszek, 40 wiśni, 20 jablek i 40 śliwek i mielibyście się tem podzielić. Cóżby z was każdy dostał?

Ignas (pewny siebie): Bólu brzucha, panie nauczycielu!

### W sędzie.

Sędzia: Czy miała oskarżona do czynienia ze sądem?

Oskarżona: Owszem! Byłam raz zaręczona z woźnym sądowym.

## Ruch towarzysztw

Kalendarz zebrań na każdą I. niedzielę w miesiącu Związku Pol. w N. T. z. Dzielnicy III.

**Duisburg-Meiderich-dolny:** Zebranie miesięczne o godz. 3-tej po poł. na sali pana Venten przy ul. Stahlstr.

**Recklinghausen-Süd:** Zebranie miesięczne o godz. 2-giej po poł. na sali Domu Młodzieży kat. przy ul. Marjańskie.

**Wiesdorf-Niederrhein:** Zebranie miesięczne o godz. 2-giej po poł. na sali pana Menzalka przy ul. Hauptstr.

**Steele (Horst-Ruhr):** Zebranie miesięczne o godz. 4-tej po poł. na sali pana Lemken przy ul. Dalhausener.

**Recklinghausen-Ctr.:** Zebranie miesięczne o godz. 5-tej po poł. na sali pana Jörgens'a przy ul. Kastropstr.

**Hilden pow. Mörs:** Zebranie miesięczne o godz. 3-ciej po poł. na sali pana Reihshof przy ul. Mittelstrasse.

**Laer b. Bochum:** Zebranie miesięczne razem z oddziałem Altenbochum o godz. 4-tej po poł. na sali pana Hölken przy ul. Wittenerstr.

**Herne-Ctr.:** Zebranie miesięczne o godz. 10-tej rano na sali pana Kramer'a przy ul. Neustr.

**Herne-Baukau:** Zebranie miesięczne o godz. 3-ciej po poł. na sali pana Baaka przy ul. Bismarckstrasse.

**Kamen pow. Hamm:** Zebranie miesięczne oddziału męskiego o godz. 2-giej po poł. na sali pana Schulte.

**Erkschwijk Polek:** Zebranie miesięczne o godz. 4-tej po poł. na sali Domu Sióstr.

O liczny udział prosi

Zarząd Dz. III. Zw. Pol. w N. T. z. w Bochum.

**Pierzchowice.** Miesięczne zebranie tutejszego Tow. Młodzieży odbędzie się w sobotę dnia 6-tego października o godz. 7-mej wieczorem w zwykłym lokalu zebrań. O liczny udział członków oraz gości prosi Zarząd.

— **Starytarg.** Zebranie miesięczne Zw. Pol. oddziału starotarskiego odbędzie się w niedzielę 7 października o godz. 4 w zwykłym lokalu. O udział wszystkich członków prosi Zarząd.

## Handel i przemysł.

### Berlińska giełda zbożowa

Dnia 3-go października płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 208,00—211,00 dostawa w październiku 222,00—223,50 dostawa w grudniu 233,75 do 234,00, dostawa w marcu 234,00—240,00 żyto brandenburskie 207 do 210,00, dostawa w październiku 220,75—221,50 dostawa w grudniu 228,75 do 228,25, dostawa w marcu 236,00—236,50, jęczmień latowy 231 251, jęczmień zimowy 000,00—000,00, jęczmień do paszy 200—211,00, owies brandenburski 194—205, kukurydza 213—215.

Mąka pszenna 26,25—29,50 mąka żytna 27,25 29,75, śróty pszenne 14,50—14,60 śróty żytnie 14,75 do 15,00, rzepak 328—330, groch Wiktorja 41,—49, groch spożywczy 00,—00, groch do paszy 00,00—00,00 peluska 00,00 do 00,00, wyka 00,00—00,00 łubin niebieski 00,00—00,00 łubin żółty 00,00—00,00 seradela świeża 00,00—00,00 makuch rzepakowy 19,20 do 19,60, emienny 23,50 23,70, wyłoki suche 14,80—15,00, kartoflane 20,80—21,20.

### Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 3-go października 1928.

Zwieziono wagonów: 77 kra'owych 50 żyta, 7 jęczmienia, 11 owsa, 9 pszenicy, 17 zag: 6 soczewicy, 3 grochu, 1 gryki, 4 rzepaku, 2 makuchu, 2 konicyny.

Urzędowo: żyto 21,10—21,50, pszenica 20,70 do 22,00 jęczmień 18,70—20,00 owies 19,00—20,40.

Nieurzędowo: żyto 21,10—21,50 pszenica 20,70 do 22,00, jęczmień do paszy 18,00 do 19,00 jęczmień browarowy 21,00—23,00, owies 19,00—20,00

Tendencja: stała.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.  
Wydawczyni: Joanna Pienięzna w Olsztynie.

## Przetaki

wszelkiego gatunku sprzedaje i wyporządza  
Marcin Brix, Rynek Remontowy 18.

## Gospodarstwa

60 morgów dobrej roli, wtem 8 morgów lasu i 4 morgi łąk dwusiecznych, dobre budynki, inwentarz żywy i martwy w komplecie, duży sad, sprzedam z powodu starości.

Buller, Monk (Mandten p. Jonkendorf).